**Kilka trudnych prawd**

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 05, wrzesień 2022 12:32
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1474

Samorząd to coś więcej niż anonimowy usługodawca usług publicznych, to nasze wspólne prawo i wspólny obowiązek aby podejmować działania umożliwiające zaspokojenie zbiorowych potrzeb naszych wspólnot. Tak długo jak świadomość tego faktu nie utrwali się wśród społeczeństwa, tak długo będzie groziło przekształcenie się samorządu w znane nam już z historii terenowe organy administracji rządowej.

A dotarcie z tą świadomością do ludzi nie jest w dzisiejszych czasach proste – i to z wielu powodów. Socjolodzy opisują procesy zmian zachodzące w społeczeństwie ukazując, że stało się ono bardziej społeczeństwem klientów, a nie społeczeństwem obywateli. Tak jak bardzo często w naszych codziennych wyborach zakupowych opieramy się głównie na reklamie, atrakcyjnym opakowaniu i niskiej cenie, tak samo zaczynamy spoglądać na usługi publiczne. Tyle tylko, że jeśli w ten sposób na nie patrzymy to przestaje mieć znaczenie to, kto daną usługę nam świadczy. Może to być samorząd, może to być rząd, może to być podmiot prywatny – istotne jest to, kto da nam lepszą jakość. Paradoksalnie w wielu przypadkach nie będzie to samorząd. Dlaczego? Bo on nie może odwołać się zbytnio do subsydiowania jednej działalności kosztem innej. Skala działania gminy, powiatu, czy województwa jest z samej swojej natury adekwatna do jej wielkości. Jeśli gmina jest położona peryferyjnie, uboga ubóstwem swoich mieszkańców to ma tym samym ograniczony budżet na swoje działania. Inaczej jest w przypadku państwa – które dysponując środkami nieporównywalnie większymi niż potrzeby pojedynczej gminy może – o ile tylko podejmie taką polityczną decyzję – dorzucić dowolnie dużo środków tworząc w tym miejscu krainę mlekiem i miodem płynącą. Tyle że nie będzie to zasługa lokalnego społeczeństwa, tylko mniej lub bardziej uzasadniony dar – niczym prezent od św. Mikołaja. O ile miło jest w wieku dziecięcym mieć świadomość, że coś dostaje się za darmo, bez swojego wysiłku, o tyle utrzymywanie takiego przekonania w wieku dorosłym prowadzi do wytworzenia się postaw roszczeniowych. Oczekiwania, że niewiele (albo zgoła nic) nie muszę robić, bo wszystko mi się należy. Jest to sytuacja bardzo wygodna z punktu widzenia polityków, bo łatwo jest rządzić ludźmi roszczeniowymi – tak długo jak ma się środki na zaspokojenie ich często rosnących potrzeb. Historia jednak uczy, że jest to ślepy zaułek, bo wcześniej czy później tych środków zaczyna brakować. A nie ma też wtedy spójności społecznej, która sprawa, że jako wspólnota jesteśmy w stanie sobie poradzić.

W tym właśnie tkwi ogromne zagrożenie narzędziowego traktowania samorządu i skłaniania się ku tym, którzy oferują proste i łatwe rozwiązania. Rozwiązania cudzymi rękami. Zwolnienie z myślenia i działania na rzecz dobra wspólnego zaczyna się mścić w każdej sytuacji zagrożenia.

Tak, często trudno się temu oprzeć – również w odniesieniu do samorządu terytorialnego. Samorząd nie jest sposobem na urzeczywistnienie równości. Jeśli nawet założylibyśmy, że wszystkie jednostki samorządu terytorialnego mają takie same możliwości dochodowe i potrzeby wydatkowe, to i tak nastąpiłoby zróżnicowanie. To dana wspólnota wybiera osoby, które w jej imieniu zarządzają działalnością danej jednostki. Osoby te są różne, mają różne kompetencje, różne priorytety, różną zdolność wykorzystywania sprzyjających okoliczności. Już samo to sprawia, że nie będziemy mieć absolutnej równości. A przecież możliwości pozyskania dochodów w poszczególnych gminach są różne, różna jest struktura niezbędnych wydatków. Odwołując się do artystycznego porównania – w przypadku realnie funkcjonującego samorządu każda jednostka samorządu terytorialnego to nie fabryczny odlew, a unikatowa rzeźba wytworzona przez artystę – czasami mistrza, czasami kogoś bez talentu – z takiego materiału jaki lokalnie udało się uzyskać. Oznacza to brutalną prawdę – że w miejscach ubogich warunki do życia mogą być trudniejsze niż w miejscach bogatych. W ramach realnie funkcjonującego systemu samorządowego nie da się zapewnić wszędzie jakości usług identycznych z warunkami panującymi w centrach ośrodków wielkomiejskich. Nie ma zresztą takiej potrzeby – z jednym wyjątkiem. Wysoki


Phoca PDF

poziom oświaty jest najlepszą gwarancją zachowania dynamiki społecznej i wyłapywania talentów i jego utrzymanie powinno być jednym z kluczowych.

Tyle że prawda o tym, że samorząd i zróżnicowanie nieodłącznie idą w parze niekoniecznie jest przyjmowany. Łatwo jest też na tęsknocie za czymś co jest własnymi siłami nieosiągalne budować polityczny kapitał. Dobrze to widać po procedowanej obecnie nowelizacji ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego – zwłaszcza w odniesieniu do samorządu gminnego. Niezależnie od wszystkich innych mechanizmów wyrównawczych zagwarantowano gminom minimalny poziom uzupełnienia wpływów z podatku dochodowego od osób fizycznych. Tyle tylko, że w skrajnych przypadkach to „uzupełnienie" jest kilkukrotnie wyższe niż osiągane kiedykolwiek przez te gminy dochody z udziałów w PIT. Trudno się nie dziwić gminom znajdującym się w tej sytuacji, że zaproponowane rozwiązania przyjęły jak gwiazdkę z nieba. Rozumiem też tych, którzy w oparciu o to budują narrację o słusznym wyrównywaniu krzywd dziejowych i dostrzeżeniu tych, których na nic nie stać.

Niestety takie prezenty bardzo zaburzają poczucie odpowiedzialności i budują oczekiwanie, że lokalną przyszłość buduje się nie lokalnym potencjałem – na tyle na ile jest się w stanie go zebrać – a oczekiwaniem na łaskawy dar z góry. Tak też można, tyle tylko, że taki system to funkcjonalnie nie jest już systemem samorządu terytorialnego.



Phoca PDF